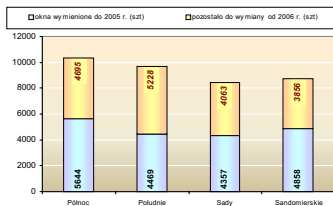
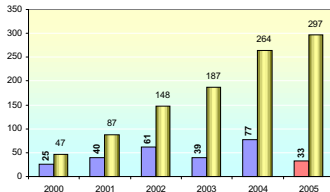


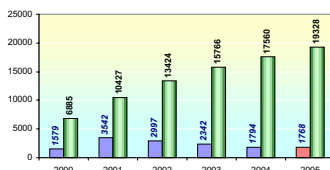
Wymiana stolarki okiennej w mieszkaniach



Remonty klatek schodowych – narastająco



Wymiana stolarki okiennej – narastająco



Wandale dewastują

Dewastacje można podzielić co najmniej na trzy grupy. Pierwsza związana z niszczeniem urządzeń i przedmiotów spowodowanym kradzieżą określonych elementów nadających się do sprzedaży. Drugi rodzaj dewastacji, to bezmyślne niszczenie: tłuczenie szyb okiennych i drzwiowych, żarówek, przycisków, wrywanie zamków, słupków do wieszania bielizny, koszy i ławek. Trzeci, to niszczenie elewacji ścian budynków, a także świeżych powłok malarskich na klatkach schodowych, drzwi wejściowych do budynków lub kabin dźwigów.

Koszt usuwania skutków dewastacji ponosimy my - spółdzielcy KSM. W minionym, 2005 r., koszty dewastacji wyniosły 133 258 zł.

Najczęściej występującą formą dewastacji są kradzieże wszelkich elementów metalowych, które można sprzedać w punktach skupu złomu. I tak np. w 2005 r. skradziono 127 szt. uchwyty do drzwi dźwigów na łączną kwotę 3890 zł. Wyrwano i skradziono 38 szt. metalowych wycieraczek przez wejściami do klatek schodowych, co stworzyło zagrożenie wypadkiem i kosztowało Spółdzielnię ok. 3.000 zł.

Oburzające są bezmyślne akty wandalizmu. W listopadzie 2005 r. została zniszczona kabina dźwigu w budynku przy ul. Sandomierskiej 76; naprawa kosztowała ponad 2.000 zł. Wandale próbowali podpalić kabinę dźwigu w budynku przy ul. Szymanowskiego 3, na szczęście w porę pożar ugaszono.

W tym samym budynku, we wrześniu 2004 r., pożar windy, której modernizację wykonano w 2001 r., zniszczył kabinę, wewnętrzne drzwi automatyczne i ich napęd.

W wyniku pożaru winda była nieczynna przez tydzień. Chyba tylko dla zabawy podpalono kontener na odpady, usytuowany przy budynku Administracji na ul. Wojewódzkiej 18. Spalili się nie tylko śmieci, kontener trzeba było oczyścić i pomalować.

Zdarzają się też przypadki dewastacji o dużo większym wymiarze finansowym. Mianem niebezpiecznych, wręcz karygodnych, określić trzeba wyczyny wandalii, którzy we wrześniu ub. roku podpalili tablicę podlicznika i instalację elektryczną w wymienikowni c.o. w budynku przy ul. Pomorskiej 71/73 w V klatce schodowej.

Pożar uszkodził przewody monitoringu węzłów c.o. Pojawienie się napięcia sieciowego w instalacji transmisji danych monitoringu spowodowało uszkodzenie elementów nadawczo-odbiorczych magistrali oraz ograniczników przepięć zabudowanych na liniach transmisji danych.

Koszt usunięcia awarii wyniósł ponad 11.000 zł.

Teoretycznie istnieje możliwość dochodzenia rekompensaty od sprawcy zniszczenia, ale najpierw trzeba go złapać i udowodnić spowodowanie szkody. Jeśli znajdzie się świadek, który zgłosi się na zeznania, Spółdzielnia może skierować do sądu sprawę o odszkodowanie.

Jest to jednak mało prawdopodobne, bowiem mieszkańcy boją się chuliganów. Tym sposobem wandale mogą liczyć na bezkarność, a mieszkańcy finansują z czynszów skutki ich poczynań.

Wywieszane przez administrację osiedli apele do mieszkańców, o zgłaszanie na policję faktów przebywania w budynkach bądź otoczeniu podejrzanych osób odnoszą niestety znikomy skutek.

BARBARA PAWELEK